Cena 10 hal.

Nr. 425. Kraków, Poniedziałek 23. Sierpnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Mowa kanclerza.

Przemówienie, jakie wygłosił kanclerz Rzeszy niemieckiej, p. Bethmann-Hollweg na inauguracyjnem posiedzeniu parlamentu w Berlinie, zawierało także ustęp, poświęcony kwestyi polskiej wogóle i sprawie Królestwa Polskiego pod okupacyą niemiecką i austro-węgierską. Urywek ten otrzymaliśmy w Krakowie przez c. k. Biuro korespondencyjne; według autentycznego tekstu, a w tłomaczeniu „Dziennika Poznańskiego" brzmi on, jak następuje:

Nasze wojska i wojska austro-węgierskie dotarły do wschodnich granic Królestwa Polskiego. Nam oraz Austryi przypadła w udziale administracya kraju. Geograficzne i polityczne losy zmuszały od wieków całych do walki: Polaków z Niemcami. Wspomnienie tych przeciwieństw nie zmniejsza naszego uznania dla zapału, miłości ojczyzny i wytrwałości, z któremi naród polski swojej starej kultury zachodniej, swojej miłości ku wolności bronił przeciw rusycyzmowi i które zachował także w nieszczęściach tej wojny. (Oklaski). Nie naśladuję obłudnych obietnic naszych nieprzyjaciół, atoli mam nadzieję, że dzisiejsze zajęcie granic polskich ku wschodowi oznaczać będzie początek rozwoju, który usunie dawne przeciwieństwa pomiędzy Niemcami a Polakami i kraj oswobodzony z pod jarzma rosyjskiego powiedzie do szczęśliwej przyszłości, w której będzie mógł pielęgnować i rozwijać właściwości swego życia narodowego. (Oklaski). Krajem tym zarządzać będziemy sprawiedliwie, przy pomocy, o ile to możliwe, miejscowej ludności (oklaski) i starać się będziemy o wyrównanie trudności nieuniknionych, które wojna przynosi i o zabliźnienie ran, zadanych krajowi temu przez Rosyę.

Oddając głos prasie wielkopolskiej, która w pierwszym rzędzie ma dane do zajęcia stanowiska wobec słów kanclerskich, należy przytoczyć głos „Dziennika Poznańskiego", który pisze:

Z natury rzeczy w obecnej chwili, gdy toczą się jeszcze zacięte walki na wszystkich frontach i trudno przewidzieć ostateczny kres wojny, kanclerz wyrazić się nie mógł w sposób dokładniejszy o przyszłem ukształtowaniu się stosunków politycznych w Królestwie Polskiem. Mówi więc tylko o wspólnej niemieckiej i austryacko-węgierskiej administracyi tego kraju.

Na szczególne jednak zaznaczenie zasługuje uznanie, z jakiem obecny kierownik polityki niemieckiej wyraził się o narodzie polskim, o jego miłości ojczyzny i wytrwałości w obronie jego dawnej kultury i wolności. Tak samo podkreślić należy wyrażoną przez kanclerza nadzieję, że uda się usunąć dotychczasowe przeciwieństwa pomiędzy Niemcami i Polakami. Ze słów tych wysnuć można wniosek, że i w stosunku rządu pruskiego do ludności polskiej nastąpi po ukończeniu wojny zasadnicza zmiana.

Zapewne, że i w tym wypadku wystrzegać się należy optymizmu posuniętego zbyt daleko. Zapewne, że we wczorajszych słowach kanclerza, dotyczących naszej sprawy, nie mieści się jeszcze nic konkretnego, nic, na czemby budować można nasze nadzieje w lepszą przyszłość. Nie mniej przeto słów tych lekceważyć nie należy; wypowiedział je odpowiedzialny kierownik polityki państwa, z którem związały nas losy dziejowe, a przytem mąż stanu, w którego szczerość wątpić nie można.

Drugi organ poznański, „Kuryer" stwierdza na wstępie, że w Niemczech istnieje zakaz omawiania celów wojny, poczem pisze:

Tego wysoce rozumnego postanowienia swego rząd trzyma się nadal stale i ściśle: nie odstąpił od niego i kanclerz w swej mowie, w szczególności co do przyszłości sprawy polskiej, ograniczając się tylko do zapewnień ogólnikowych, nie wspominając o przyszłym prawnopaństwowym ustroju dzielnic zdobytych. Nam podobnie nie pozostaje też nic innego, jak czekać cierpliwie końca wojny i postanowień układu pokojowego.

Tyle jest na razie do zanotowania z głosów prasy wielkopolskiej. Przemowa kanclerza dotyka, jak widzimy, sprawy polskiej na dwóch punktach. Pierwszy to kwestya zarządu okupowanym terenem Królestwa. Zapewnienie, że rząd niemiecki będzie zarząd ten prowadził sprawiedliwie, oraz z uwzględnieniem ludności miejscowej, należy zanotować z nadzieją, iż będzie wypełnione ściśle. Że władze okupacyjne znajdą w społeczeństwie polskiem Królestwa element podatny do jak najszerszej „pomocy" w gospodarce, o tem nie wątpią chyba już dzisiaj, gdy na prowincyi Kongresówki i Warszawie miały sposobność stwierdzić do jakiego stopnia ludność jest energiczną, sprawną w samopomocy i dojrzałą do tego, aby współdziałać w rządach. Idzie tylko o najlepsze wyzyskanie tych sił potężnych, a wyszkolonych w pracy społecznej i na tem polu będą mogły władze okupacyjne wykazać swą sprawność organizacyjną.

Drugi pozytywny moment przemowy kanclerskiej stanowią słowa o walce Polaków z Niemcami, do której zmuszały ich losy geograficzne i polityczne od całych wieków. Uznanie p. Bethmanna-Hollwega dla „zapału, miłości ojczyzny i wytrwałości, z jaką naród polski swojej starej kultury zachodniej i swojej miłości wolności bronił przeciw rusycyzmowi" jest pierwszym chyba urzędowym oddźwiękiem tego rodzaju w Niemczech i to z trybuny parlamentarnej, a bliska analogia stosunków podkreśla go jeszcze silniej. Tak też zrozumieli odnośny ustęp mowy kanclerskiej słuchacze-posłowie, czego dowodem akces centrum katolickiego do zapatrywań kanclerza p. Bethmanna Hollwega, dalej zastrzeżenie, które padło z obozu konserwatywnego, oraz mętne, jak zwykle w sprawach polskich, oświadczenie narodowych liberałów.

Stanowisko opinii wielkopolskiej malują komentarze pism, zamieszczone powyżej, oraz przemówienie posła Seydy przedstawiciela Koła. Co do nas, notujemy znamienne w każdym razie wystąpienie p. Bethmanna Hollwega jako jeden z dokumentów okresu wojennego, które będą przypominane w swoim czasie i miejscu, jeżeli zajdzie potrzeba. Nie inaczej ujął rzecz poseł Seyda, stwierdzając przedewszystkiem, że prawo Polaków do rozwoju narodowego zostało uznane przez naczelnego polityka Rzeszy. Słusznie też zaznaczył, że teraz nie czas na omawianie krzywd, jakie cierpieli Polacy w przeszłości, gdyż naród żywi nadzieję, że po wojnie będzie miał zapewniony swobodny rozwój swego życia. Tym akordem ufności w lepszą dolę zamknęło Koło polskie dyskusyę nad mową kanclerza, składając jeszcze raz dowód taktu politycznego, umiarkowania i rozwagi, którą obrała Wielkopolska za drogowskaz od początku obecnych wypadków wojennych.

Myśl polityczna Warszawy.

W dalszym ciągu dochodzą nas głosy prasy warszawskiej, które wskazują, jak wobec zmienionych warunków układa się linia oryentacyi politycznej w stolicy Polski.

„Kuryer Warszawski" zamieścił znamienny artykuł p. t. „Międzynarodowość sprawy polskiej", w którym, biorąc pod uwagę zmiany zaszłe 5 sierpnia 1915 i rozstrzygając rzecz z punktu widzenia prawno-międzynarodowego, — stwierdza:

„Fakt przejścia Warszawy z rąk jednego z mocarstw rozbiorowych w ręce drugiego **przekreśla** artykuł pierwszy „zaręczeń ogólnych", powziętych w roku 1815 przez kongres wiedeński, opiewający, że „prowincye polskie, które przyłączone zostały do Rosyi pod oddzielnym tytułem Królestwa Polskiego, zostaną na zawsze przywiązane do berła tego mocarstwa".

Prawnie biorąc, Rosya nie może już w żadnym razie decydować o losie Polski na własną rękę, a kompetencya w tej mierze przesuwa się z powrotem tam, gdzie była w r. 1815, w chwili tworzenia Królestwa Kongresowego. I także „nie my sami, nie nasza wola i nie nasze aspiracye, ale splot wszystkich interesów, zaangażowanych w tragedyę dziejową lat 1914 i 15 będzie tu czynnikiem decydującym".

„Należy to sobie uprzytomnić — podkreśla „Kuryer Warszawski", i wysnuć stąd należyte wnioski".

Inny organ warszawski „Dziennik Polski" pod pierwszem wrażeniem zmian pisał:

„Stolicę Polski opuściły władze i wojska rosyjskie. Śladami uchodzących wkroczyły wojska niemiecko-austryackie. Jakie będzie najbliższe jutro nasze, jakie warunki bytowania — nie wiemy, wiemy tylko, jakie pragnienia i dążenia nurtują umęczoną duszę polską. Zmienne są wojny koleje. Ideał Polski jest niezmienny. Nie wolno nam hazardować go na rachubach przewidywań i przypuszczeń. W trudnych chwilach, które przeżywamy, rozum polityczny nakazuje zachować równowagę, spokój i godność.

W kilka dni potem „Dziennik Polski" wypowiada się w artykule p. t. „Nakazana powściągliwość", w którym pisze:

„Władze niemieckie, ujmujące coraz dokładniej w swe ręce naczelny kierunek nad miastem, bardzo wyraźnie i stanowczo oświadczyły, iż nie pozwolą na żadne manifestacye polityczne, ani narodowe.

Nic podobnego!

Władze niemieckie nie traktują nas jako swych wrogów, powiedziały nam to i dały tego dowód we wszystkich swych zarządzeniach.

Odbudowa Prus wschodnich.

2

Celem odszkodowań jest umożliwienie niezakłóconego utrzymania życia gospodarczego w Prusach wschodnich i ułatwienie odbudowy prowincyi, aby zapobiedz szkodliwemu oddziaływaniu zniszczenia części kraju, na resztę państwa niemieckiego.

Wmyśl tej zasady odszkodowanie zależne od pewnych warunków może być użyte tylko na pewne oznaczone cele. Przedmiotem wynagrodzenia może być szkoda powstała w części kraju **bezpośrednio przez wojnę nawiedzonej**, a dotykająca majątek nieruchomy lub ruchomy. Obojętną jest okoliczność, czy szkodę zrządziły wojska rosyjskie, czy własne, czy wreszcie ludność cywilna, decyduje fakt, że szkoda powstała wskutek zdarzenia, pozostającego w związku przyczynowym z inwazyą nieprzyjacielską. Nie może być przedmiotem wynagrodzenia szkoda, będąca wynikiem **pewnych ogólnych skutków wojny**, dotykających całe państwo, jak np. szkoda powstała przez przeszkody w ruchu, brak robotników, pogarszanie się konjunktury i t. p.

Odszkodowanie może być użyte wyłącznie na następujące cele:

1) podtrzymanie gospodarstwa domowego tj. zakupno środków żywności, opału, utrzymania zdrowia, wychowanie dzieci, zapłata czynszu najmu.

2) wprowadzenie w ruch gospodarstwa tj. dostarczenie narzędzi, bydła, ziarna na zasiew, sztucznego nawozu, wypłatę robotników, a w handlu i przemyśle dostarczenie zapasów surowca, narzędzi i t. d.; tutaj należy także opłata procentów od pożyczek hipotecznych i osobistych, opłata podatków, rent, premii asekuracyjnych, a nawet zapłata kapitału dłużnego, o ile dług miał być zapłacony z dochodów gospodarstwa z danego roku np. z produkcyi gospodarstwa rolnego;

3) Odbudowanie zniszczonych pożogą wojenną, spalonych lub zburzonych budynków, co poniżej nieco obszerniej omówimy.

Oczywiście poszkodowany obowiązany jest do zwrotu odszkodowania, o ile nie użyje go na jeden z wymienionych powyżej celów.

Wysokość odszkodowania ustanawia się w miarę wartości środków potrzebnych do osiągnięcia jednego z wymienionych trzech celów, a nadto zależna jest ona od wysokości faktycznie poniesionej szkody, której nie tylko nie może przenosić, lecz musi być od niej niższą. W praktyce wypłaca się 90 proc. ustalonej szkody.

Wniosek o wynagrodzenie szkody wychodzi w zasadzie od osoby dotkniętej szkodą. W dwóch wypadkach może jednak nastąpić wynagrodzenie szkody bez wniosku poszkodowanego, z urzędu, a mianowicie, jeżeli zwłoka grozi niebezpieczeństwem, a poszkodowany pozbawiony jest możności postawienia odnośnego wniosku n. p. z powodu nieobecności, lub też gdy chodzi o pokrycie bieżących procentów należnych publicznym instytucyom kredytowym, o zapłatę premii asekuracyjnych, podatków i innych danin publicznych. Starosta obowiązany jest usilnie czuwać nad tem, aby tego rodzaju pretensye zostały zgłoszone i uwzględnione, a to w tym celu by odszkodowanie nie zostało wydane na inne potrzeby, ze szkodą publicznych świadczeń.

O ile żądane odszkodowanie nie przenosi kwoty 5.000 marek, zezwala na wypłatę starosta (Landrat), względnie w miastach obwodowych prezydent miasta, po porozumieniu się z wydziałem pomocy wojennej (Kriegshilfsausschuss). Przeciw temu orzeczeniu nie służy poszkodowanemu środek prawny, a wypłatę uskutecznia kasa państwowa, z tem jednak ograniczeniem, że w zasadzie wypłata nie następuje do rąk poszkodowanego lecz bądźto przez świadczenie w naturze, bądź też za pośrednictwem starosty.

Świadczenie w naturze odbywa się w ten sposób, że publiczna korporacya np. Izba rolnicza, handlowa, rękodzielnicza itp. zakupuje potrzebne przedmioty np. bydło ziarno na zasiew, nawóz sztuczny, maszyny, towary, surowiec, materyały budowlane — i wydaje je poszkodowanemu. Cenę kupna wypłaca odnośnej korporacyi kasa państwowa. Gdy dostarczenie towaru „in natura" nie da się uskutecznić, pozostawia się kwestyę postarania się o potrzebny towar poszkodowanemu. W tym celu otrzymuje on od starosty poświadczenie, opiewające na kwotę przyznanego odszkodowania i wręcza sprzedawcy owe poświadczenie wraz z kwitem opiewającym na ugodzoną cenę kupna. Dostawa przedkłada kasie państwowej te dwa dokumenty i otrzymuje cenę kupna w gotówce, oczywiście o ile ona nie przenosi kwoty przyznanego odszkodowania. Wreszcie może poszkodowany otrzymać bezpośrednio z kasy państwowej odszko-

---

Poezya powstania w 1830/31 r.

I.

Wypadki nocy listopadowej zastały naród nasz i piśmiennictwo w rozkwicie romantyzmu. Nie wydarzyła się jeszcze w literaturze naszej epoka, w której żyłoby obok siebie tylu poetów i w którejby poezya równie jak wówczas płomieniła serca. Sztandar poezyi narodowej bezspornie już niósł Mickiewicz od czasu wydanego w r. 1828 Wallenroda, obok niego starał się zdobyć sławę młodszy o lat jedenaście Juliusz Słowacki, ale i inni, poeci nawet drugorzędni, umieli wydobywać z siebie liryzm, dać pieśni muzykę, nieraz wiersze autorów nawet całkiem nieznanych, żołnierzy obozowych pisane były z talentem. Nie było też w duszach wahań, jak było w epoce legionów. Naród zerwał się do walki i gdy minęła pora pierwszego kunktatorstwa i układów, entuzyazm porwał go i wątpiących nawet przedtem ogarnął. Ustąpiły wojska rosyjskiego najeźdźcy, Polska rozpoczęła walkę o byt. Odetchnęła swobodnie, walczyła za siebie. Ideały romantyczne kazały się poświęcać, kazały dążyć do wielkiego celu. Zerwał się potok pieśni. Płynęła ona odtąd wciąż aż do końca powstania. Jest dla nas dziś najlepszą historyą uczuć tej epoki. Najliczniejszą była w pierwszych dniach wojennych. Ale i później towarzyszyła wszystkim wypadkom, spowiadała się z radości i bólów swych, lub rycerzom wracającym rzucała kwiaty pod nogi. Była wśród tego nieraz jak muzyka Chopina. I jeżeli poezyi tej nie możemy nazwać ludową, gdyż stwarzali ją raczej rycerze-poeci, to była ona natomiast w najczystszem tego słowa znaczeniu wojenno-narodowa, gdyż stwarzał ją naród, który nieraz nie zapisywał nawet wcale nazwisk jej autorów.

Szereg wierszy wywołała sama „noc listopadowa". Było to dowodem, że powstanie wbrew zapatrywaniom ludzi poważnych i Rządu było w tłumie popularnem. Wszakże ten tłum w ową groźną, listopadową noc stanął odrazu po stronie podchorążych, gdy część gwardyi pod dowództwem Żymirskiego i strzelcy gwardyi Kurnatowskiego usunęli się na razie od współdziałania. Ale nazajutrz i wojsko, które stało przy cesarzewiczu, przeszło na stronę insurekcyi. Mściło się narodu wolnego praw podeptanie. Nie było w pieśni milczenia pierwszych dni, od pierwszej chwili popierała powstanie.

Szereg wierszy opiewał sam wybuch wojny. Były to utwory p. t. „Na dzień 29 listopada"... Nie wyrażały one najczęściej nic prócz zapału, wzywały do zgody, oddawały się uniesieniu i radości. Nawoływanie do zgody było bardzo na czasie wobec nieporozumień Klubu Patryotycznego z Rządem. Pieśni te nosiły takie nazwy, jak: „Ojczyzna nasza", „Orzeł Biały", „Powstaje z grobu Lechita", „Oda do ziomków", „Już nadeszła chwila święta"....

Słowackiego „Hymn do Bogarodzicy" również posiadał ustęp, w którym opisywał ucieczkę orła dwugłowego. Odwoływał się do Bogarodzicy, więc nasuwał na myśl starą rycerską pieśń wojenną. Żądał, by powstanie było jak Polska długa i szeroka i wyrażał nadzieję, że ojczyzna zbudzi się jak Feniks z popiołów.

Wbrew temu, co się dzisiaj nieraz głosi, wiersz ten młodego poety miał powodzenie wyjątkowe. Pojawił się dnia 7. grudnia w „Kuryerze Polskim", a w ciągu kilku dni przedrukowały go „Kuryer Lubelski", „Bard oswobodzonej Polski", „Szczerbiec", „Gazeta Warszawska", z czasem wyszedł w Krakowie i wreszcie w Avignonie. Żaden z wierszy powstaniowych nie był drukowanym tak często, choć inne były bardziej popularne, jako pieśni. „Bogarodzica" Słowackiego była też najbardziej natchnionym z jego wierszy pisanych podczas wojny, do których należały jeszcze wydany wkrótce po Nowym Roku „Kulig Polaków" i późniejsze „Oda do wolności" i „Pieśń legionu litewskiego".

W wystąpieniu Słowackiego widać było, że pragnął działać, nieobecnego twórcę wiersza „Do matki Polki" zastąpić. Łączył się z narodem i zarazem stawał po stronie tych, co chcieli wojny. Mickiewicz nie przybywał, berło poety narodowego stało nietknięte. Słowacki posunął się do niego wówczas najbliżej. Lecz tymczasem i w okół niego powstawało pieśni coraz więcej. Aż cztery z nich dorabiały jedynie waryanty do narodowego hymnu: „Jeszcze Polska nie zginęła". Były to utwory Witwickiego, Mokronowskiego, Jachowicza i czwarty, drukowany w „Patryocie", śpiewający cześć wodzów, akademików i podchorążych — nieznanego autora.

Wiersze rewolucyjne drukowały już nietylko pisma, poezya zbyt wielkie miała na to wówczas znaczenie. Wychodziły bardzo często oddzielnie i zamieszczał je, poświęcony im wyłącznie, wydawany zeszytami w Warszawie „Bard oswobodzonej Polski". Naród cieszył się swoją piosenką. Za Dwernickim na Wołyń szły dwie bratnie ruskie pieśni, a w „Bardzie" Synaj Hernisz i Lemel Hernisz, uczeń szkoły rabinów zamieszczali wiersze na cześć Polski. W r. 1831 wyszły też „Dumania Izraelity na Warcie" Jakóba Tugendholda.

Do najsympatyczniejszych utworów należały hasła, któremi młodzież nawoływała się do boju. Były to: „Pieśń akademicka", „Do walczącej młodzieży", „Wiwat szkoła podchorążych" i „Do gwardyi honorowej". Główny sprawca powstania, Wysocki, otrzymał wiersz oddzielny. Sama gwardya honorowa, którą zaraz w pierwszych dniach zawiązali akademicy pod dowództwem Lacha Szyrmy, miała też swego poetę. Był nim Rajnold Suchodolski, później podchorąży strzelców pieszych. Wiersze pisał dorywczo, nieraz nie posiadały poetycznej wartości, ale uderzały gorącem uczucia, które chciały przelać w innych serca:

„Dalej bracia do bułata!
Wszak nam dzisiaj tylko żyć,
Pokażemy, że Sarmata
Jeszcze wolnym umie być".

Napisał on także „Marsz obrońców ojczyzny" i ułożył znany wiersz na nutę „Poloneza Kościuszki":

„Kto powiedział, że Moskale
Są to bracia nas Lechitów,
Temu pierwszy w łeb wypalę
Pod kościołem Karmelitów.

Kto nie uczuł w gnuśnym bycie
Naszych kajdan, praw zniewagi,
To jak zdrajcy wydrę życie
Na niemszczonych kościach Pragi".

Młody poeta stanowił wogóle jedno z ciekawych zjawisk wśród piosenkarzy powstania listopadowego. Główną broń jego stanowiły zapał i szyderstwo. Domagał się jedności, każdy czyn cieszył go, jako objaw patryotyczny, w wierszu do Skrzyneckiego wołał rewolucyjne o wolność wszystkich ludów:

„Na zwycięskiej walcząc stopie
Francuzie, Belgu, Polaku,
Wróćcie wolność Europie.
Do ataku! Do ataku!"

W r. 1831 wydał razem z Frankowskim i Starzyńskim „Ulubione pieśni". Żył krótko, słynął krótko, ale zdobył sobie uznanie i powodzenie u współczesnych. Pol używał jego wierszy za motto, a Gaszyński wiersz mu poświęcił. Utwór ten starczy dziś za jego życiorys:

„I tobie się Rajnoldzie moja łza należy,
Śpiewaku wdzięcznych piosnek, które młodzież cała
W świetnych dniach listopada z dumą powtarzała
I które przeszły w usta ludu i młodzieży!

A kiedy naród cały do obrony bieży,
Tyś porzucając lutnię, co tak mile brzmiała.
Chwycił oręż w dłoń wieszcza i na wrogów działa
Szedł z bagnetem, co z bliska w nagą pierś uderzy.

Szczęsnyś, bo w Ostrołęce wśród rzezi i wrzawy,
Gdy krew twoja płynęła w czyste Narwi zdroje,
Wojsko szło do ataku, nucąc pieśni twoje.

Szczęsnyś, bo kiedyś konał na szańcach Warszawy
Słyszałeś krzyk zwycięstwa i nie dożył chwili,
W której wodzowie nasi w grób Polskę wtrącili".

Mieczysław Smolarski.

Dokończenie nastąpi.

dowanie, względnie część odszkodowania w gotówce, atoli wyłącznie na pokrycie wynagrodzenia robotników, służby i innych osób zajętych w jego przedsiębiorstwie lub gospodarstwie, dalej na zapłatę procentów od długów (do wysokości 100 marek), na zapłacenie faktur (do 1000 marek), wreszcie na utrzymanie i mieszkanie.

Znamienne i godne poznania są zarządzenia odnoszące się do odbudowy spalonych względnie zburzonych budynków. Oszacowanie tego rodzaju szkód uskutecznia instytucya pośrednio państwowa, zwana towarzystwem ogniowem (Feuersocietät), i to bez względu na to, czy odnośny budynek był ubezpieczony w tem czy innem towarzystwie, czy też wogóle nie był ubezpieczony.

Wysokość szkody ustala towarzystwo wedle wartości budynku w chwili wybuchu wojny, bez względu na wysokość ubezpieczenia. Ponieważ jednak obliczone w ten sposób odszkodowanie nie wystarczyłoby na koszta budowy nowego budynku, zwłaszcza, że w międzyczasie zarówno cena robocizny jak i materyałów znacznie się podniosła, podwyższa się odszkodowanie przez t. zw. dodatek wojenny (Kriegszuhlag), odpowiadający podwyżce materyału i robocizny. Nadto dopuszczalny jest drugi dodatek, na pokrycie wydatków spowodowanych zarządzeniami policyi budowlano-sanitarnej. Na tem jednak nie koniec. Ustalone odszkodowanie za stary budynek, nawet łącznie z dodatkami nie pokryje kosztów budowy nowego. I tę brakującą resztę dostarcza państwo poszkodowanemu w formie bezprocentowej pożyczki z amortyzacyą 1 proc. kapitału rocznie. — Państwo darowuje poszkodowanemu czwartą część tego długu, jeżeli posiadłość przez lat 5 pozostaje w jego rękach, gdy zaś przez dalsze 5 lat właściciel się nie zmienia, otrzymuje w podarunku połowę długu. Jeżeli się nadto zważy, że obowiązek opłacania rat amortyzacyjnych rozpoczyna się dopiero w szóstym roku trwania pożyczki, musi się przyznać, że jest to pomoc rzetelna, nie na czczy efekt obliczona i musi doprowadzić do celu tj. do odbudowy kraju. (C. d. n.)

Ze Lwowa.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Lwów, 22. sierpnia.

Miasto zamknięte. — W przededniu braku towarów. — Wtorkowe szaty Lwowa. — Fabrykanci wiedeńscy i moratoryum. — Ruina naszego kupiectwa. — Obrabowani urzędnicy.

Mieszkańcy Lwowa obecnie są kompletnie zamknięci w mieście. Bez przepustki i paszportu z fotografią, bez zaszczepienia się przeciw cholerze i bez poddania się badaniu bakteryologicznemu, nie można wydobyć się poza rogatki miasta. Z jaką taką łatwością przychodzi to jedynie kobietom, za któremi przemawia najważniejszy jest argument, że nie są obowiązane powinnością służby wojskowej nawet w pospolitem ruszeniu.

Cierpi na tem nietylko zaprowiantowanie Lwowa, lecz w szczególności zaopatrzenie go na zimę w różnego rodzaju przedmioty i artykuły, jakie zostały już zupełnie wyczerpane. O sprowadzaniu zatem świeżych zapasów w dodatku skutkiem utrudnień komunikacyjnych wprost marzyć nie można.

Doszły nas tu wiadomości, że wiedeński komitet Związku zachodnio-austryackich przemysłowców czyni usilne starania, aby rząd zniósł wydane dla Galicyi moratoryum (?!). Tym sposobem wiedeńscy fabrykanci i hurtownicy przykładają rękę do ostatecznego przygwożdżenia egzystencyi kupieckiej w kraju naszym. Oni sami, nie zaznawszy skutków wojny w Galicyi, nie zaznawszy grabieży „oswobodzicieli“ rosyjskich, chcą doprowadzić do ruiny nasz handel i przemysł. Nasi kupcy i przemysłowcy doznali niepowetowanych szkód przez inwazyę nieprzyjaciela, a przy pomocy rosyjskiego czynownictwa towar ich znikł bez śladu zapłaty tak, że dziś nie mają ani towaru, ani pieniędzy. Dziś zrujnowani kupcy i przemysłowcy towar od pozakrajowych fabrykantów dostają jedynie za gotówkę lub za zaliczką, a wskutek zamknięcia Lwowa nie mogą szukać innego rynku zbytu, jak tylko w samym Lwowie. Czyż w tych warunkach mogą oni jeszcze tym fabrykantom popłacić dziś rachunki za towar, pobrany przed wojną? Ufać więc należy, że wiedeńskie sfery miarodajne roztrząsą dokładnie sytuacyę, zanim przychylą się do tak szybkiego zniesienia moratoryum, które na razie chroni nasze kupiectwo od zupełnej zagłady.

Zniesienie moratoryum w Galicyi dotkliwie odczuje też stan urzędniczy. Wiemy dobrze, że urzędnicy nasi poważnie są zadłużeni. Z chwilą zniesienia moratoryum wszystkie kasy, banki i banczki zaczną ściągać swe pretensye wraz z bajońskimi procentami, a i kupcy, przyciśnięci do muru przez fabrykantów, poczną egzekwować swe należytości przedwojenne. Skąd taki urzędnik będzie mieć tyle pieniędzy, by wszystkie długi swoje ratami płacić, skoro dziś panuje niebywała drożyzna, a w dodatku po powrocie do swego mieszkania został tylko gołe mury? Naprzykład we Lwowie opuszczone mieszkania urzędników padły najpierw ofiarą złodziei — a później grabieży czynowników i sołdatów, którzy z mieszkań zabierali nawet spluwaczki i wywozili w głąb Rosyi. Dziś taki obrabowany urzędnik formalnie na nowo musi zakładać swoje gospodarstwo, zaopatrzyć się w najdrobniejszą rzecz i za nią dziś bardzo drogo zapłacić. Ale o tem jakoś nie chcą wiedzieć panowie zachodnio-austryaccy przemysłowcy. (**d**).

Z Tarnowa.

Tarnów, 22. sierpnia.

Pogrzeb oficera Legionów. — Obok brata. — Generał Collard w Tarnowie — Mowa do urzędników. — Na pobojowiskach. — Spalone wsi. — O ratunek.

Dnia 20 sierpnia odbył się z kaplicy starego cmentarza pogrzeb Bolesława Szpunara, oficera Legionów polskich, który zginął bohaterską śmiercią w pamiętnej bitwie pod Łowczówkiem 23 grudnia 1914 r. Zwłoki, złożone dotychczas w prowizorycznym grobie koło Łowczówka, sprowadzono, za staraniem rodziny i Delegata Departamentu wojskowego N.K.N. p. Zająca do Tarnowa, aby pochować je obok grobu ś. p. Mieczysława Szpunara, jego brata, również Legionisty, który w tej samej bitwie dostał się do niewoli rosyjskiej i przyprowadzony do Tarnowa, wraz z 7 innymi Legionistami, po długiem więzieniu ostatecznie na interwencyę Dra Tertila, został na wolność puszczony. Ś. p. Mieczysław wkrótce zmarł w Tarnowie, a pogrzeb jego jeszcze za czasów inwazyi nieprzyjacielskiej przemienił się w cichą, lecz wielką manifestacyę patyotycznych uczuć ogółu mieszkańców. Pochowano go obok grobu bohaterów z roku 63. Wczorajszy pogrzeb też przybrał imponujące rozmiary. W orszaku wzięły udział tysiączne tłumy publiczności ze wszystkich sfer naszego miasta, między innymi Dr Tertil, grono radnych miasta, oficerowie c. k. armii, tudzież Legioniści, przebywający w szpitalach tarnowskich. Z kaplicy cmentarnej ponieśli Legioniści na ramionach zwłoki do grobu. Na trumnie złożono kilkanaście wspaniałych wieńców od rodziny, od Legionów i miasta. Kondukt poprowadził X. Czuj, znany patryota-kaznodzieja. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, następnie Legioniści z Delegatem, a wreszcie kompania piechoty c. k. armii, aby ostatnią salwą uczcić bohatera. Nad otwartą mogiłą, po odprawieniu modłów, przemówił w porywających słowach X. Czuj, sławiąc bohaterstwo Legionów, które idą na śmiertelny bój z Moskwą, tym ciemięzcą narodu. Piękna mowa, do łez wzruszyła słuchaczy, a głośne łkanie dało się słyszeć, kiedy kaznodzieja oddawał hołd czynom i poświęceniu polskiego żołnierza. Honorowa kompania, kiedy spuszczono zwłoki do grobu, oddała salwę karabinową, posypały się na trumnę grudki ziemi, a uczestnicy żałobnej manifestacyi w podniosłym nastroju poczęli zwolna opuszczać miasto umarłych.

J. E. P. Namiestnik von Collard w swej dalszej podróży inspekcyjnej po kraju przybył w piątek 20 sierpnia około godz. 7 wieczorem automobilem do Tarnowa. Towarzyszyli mu w podróży adjutant podpułkownik Schattel, oraz starosta Maszkowski. Przybyłego generał-namiestnika powitał starosta tutejszy, radca dworu Rainer. Generał zamieszkał w hotelu Bristol. Tego samego jeszcze dnia zwiedził p. Namiestnik biura Starostwa, gdzie radca dworu Rainer przedstawił mu wszystkich zebranych urzędników i funkcyonaryuszy starostwa. P. Namiestnik w przemowie do urzędników apelował do pilności i sumienności w spełnianiu obowiązków, do bezstronności i t. d. Wspominając o wydawaniu okólników, podkreślił także konieczność ścisłego dopilnowania, aby przeprowadzano je, bo to dopiero stanowić może o ich rzeczywistej wartości. Przemówienie p. Namiestnika wypowiedziane dobrą polszczyzną, wywołało dodatnie wrażenie, a także w mieście przyjaznem odbiło się echem. Radca dworu Rainer nawiązując do ciężkiego położenia materyalnego rzeszy urzędniczej, która daremnie walczy z potęgującą się ciągle drożyzną prosił p. Namiestnika o spowodowanie pomocy rządu. P. Namiestnik zapewnił, że o tym stanie wie, a kroki wstępne już wdrożył i postara się o ich przyspieszenie.

W sobotę przedpołudniem w towarzystwie radcy dworu Rainera zwiedził p. Namiestnik głośne pobojowiska nad dolnym Dunajcem, oglądając spustoszone wsie Klikowę, Jurków, Ilkowice, Niedomice, Żabno, a następnie w rejonie Radłowa zrujnowany Gdów, Bobrowniki, Rudkę i inne. P. Namiestnik rozmawiał z włościanami, którzy pozbawieni dachów nad głową, kryją się po pieczarach i okopach, wybudowanych przez Rosyan lub wojska sprzymierzone. Zbadawszy naocznie taki stan rzeczy, przyrzekł p. Namiestnik uczynić wszystko, co będzie mogło ulżyć opłakanej doli nieszczęśliwych. Miejmy nadzieję, że obecna wizyta p. Namiestnika, znanego z energii, przyniesie pożądany zwrot i akcya ratunkowa w pierwszym rzędzie, a dalej odbudowa spalonych gospodarstw istotnie na właściwe wejdzie tory.

Audyencyi urzędowych ani prywatnych nie było. W sobotę 22 sierpnia po śniadaniu w kasynie oficerskiem w porze południowej udał się p. Namiestnik w dalszą podróż do Mielca i Rzeszowa.

Kawiarnie i gazety.

Kawiarnie i cukiernie nasze grzeszą oddawna tem, że dla gości swych abonują stosunkowo za dużo pism obcych, a za mało polskich. W szczególności prasa z innych zaborów dostaje się do rąk bywalca kawiarnianego w Galicyi w dawce nieprzyzwoicie skąpej. Przed wojną można było spotkać w lokalach publicznych, prócz paru ilustracyj, stereotypowo zawsze tylko „Kuryera Warszawskiego“ i „Dziennik Poznański“, a tylko najbardziej hojni z pośród panów kawiarzy fundowali nam wyjątkowo jeszcze „Gazetę Warszawską“, „Słowo“, „Kuryera Poznańskiego“, „Kuryera Litewskiego“ i „Dziennik Kijowski“, co oznaczało już niesłychaną obfitość. Natomias pławić się mogłeś w stosach pism obcych, dobranych troskliwie ze wszystkich możliwych dziedzin ducha ludzkiego, tak, iżby nawet zabłąkany do Krakowa fryzyer z Wrocławia mógł przy czarnej kawie, sączonej w jednej z naszych esplanad, utrzymać pożądany kontakt z ruchem umysłowym w zakresie swojego kunsztu. Wojna uczyniła ten stan rzeczy jeszcze bardziej wyrazistym, ubyły bowiem pisma z zaboru rosyjskiego, a natomiast z niezamąconą swobodą przypływają do nas z najbliższego zachodu, obok imponujących ilości pism politycznych, artystycznych, satyrycznych, organy fachowe dla przemysłu włóknistego, lub ścisłej medycyny. Publiczność polska, z której przecież kawiarnie nasze żyją przedewszystkiem, powinnaby wreszcie uporządkować tę sprawę, której samo istnienie obraża naszą godność i ubliża polskiemu charakterowi naszego kraju. To znaczy: Żądajcie w lokalach publicznych jaknajwięcej pism polskich bez względu na przegródki dzielnicowe! Wojna obecna pouczyła nas niejednokrotnie i w sposób dobitny, że w ciężkim dopuście losu tylko na swoich możemy liczyć, że serca i dłoni rodaka nic w świecie nie zdoła zastąpić, powinniśmy zatem zainteresować się bliżej swoimi, wszystko jedno gdzie żyją, we Lwowie, Wilnie, czy Gnieźnie. Gazeta w kawiarni, przechodząca przez setki i tysiące rąk, jest także łącznikiem, więc nie należy go poniżać ani lekceważyć. Prawdopodobnie nie zaraz jeszcze będziemy mogli otrzymywać regularnie dzienniki z Królestwa, które od roku znikły z naszych kawiarń, ale otworem stoi dla nas zabór pruski ze swą ruchliwą i patryotyczną prasą, której po za poznańskim „Dziennikiem“ i „Kuryerem“ ogół nasz prawie nie zna. Na stołach kawiarnianych w Galicyi powinnibyśmy widzieć znacznie więcej pism tamtejszych. Niech publiczność nasza żąda wprowadzenia przynajmniej najważniejszych z nich, a więc „Dziennika Śląskiego“, „Dziennika Kujawskiego“, „Gazety Grudziądzkiej“, „Gazety Toruńskiej“, „Gazety Gdańskiej“. Przemawia za tem wzgląd zasadniczy, by w lokalu publicznym w Polsce można było czytać pisma polskie i byśmy pozbyli się upokarzającego wrażenia, iż znajdujemy się w Debreczynie, lub w Lincu, ale przemawia także wzgląd praktyczny, gdyż pisma zaboru pruskiego przynoszą właśnie w tych czasach materyał informacyjny niezmiernie bogaty i ciekawy.

Przy najbliższej „czarnej kawie“ żądajmy zatem:

— Proszę o „Dziennik Kujawski“. Nie ma?! A więc o „Gazetę Gdańską“. Nie ma także?! Proszę powiedzieć właścicielowi lokalu, że o te pisma się upominam.

Powtórzmy to dziesięć, dwadzieścia, sto razy.

Z. O. P.

Bessarabia.

Jabłko niezgody między Rosyą a Rumunią, część owych „Dzikich Pól“ tak malowniczo przez Sienkiewicza opisywanych, zwraca dziś na siebie ogólną uwagę. Warto też zająć się skrawkiem Rosyi i naszym dziejom nie obcym, a wogóle mało znanym.

Aż do czasu zawarcia pokoju rosyjsko-tureckiego w roku 1878 była Bessarabia posiadłością rumuńską, a wydartą jej została samowolnie przez Rosyę. Podczas tych kilku dziesiątek lat panowania rosyjskiego nie wiele się tam zmieniło i dziś równie jak i przedtem kraj ten posiada charakter, nie rosyjski. Wielka zwarta masa ludności, zwłaszcza w środkowej części pomiędzy głównemi miastami, Kiszyniewem a Benderem jest bezprzecznie rumuńską, czyli mołdawską. Wielkorosyan prawie że tam niema, a Małorosyanie znajdują się tylko nad morzem Czarnem ku Odessie w niektórych tylko okręgach. W południowo-zachodniej części już od niepamiętnych czasów osiedlili się Bułgarzy, a w części środkowej na południe od Kiszyniewa jest dużo kolonij niemieckich, równie gęsto rozmieszczonych jak i w sąsiedniej gubernii Chersońskiej. Prócz innych narodów mieszka w Bessarabii dużo Polaków, Tatarów, Greków, Ormian, Cyganów, przedewszystkiem zaś żydów, od których roi się w miastach.

Kiszyniew, stolica tego kraju liczy 130.000 mieszkańców, w tych 60.000 żydów. Miasto to, równie jak wielkie targowice na bydło Bielce i Orgejew w czasie letnich upałów i posuchy formalnie nurzą się w prochu i pyle, a za to w porze jesiennych deszczów tonie w szlamie i błocie. Kiszyniew co do ilości mieszkańców nie wiele mniej liczy od Krakowa, nie różni się wiele od brudnej wioski, zabudowanej lichemi lepiankami parterowemi, skleconemi z szuwaru i gliny. Najwspanialszem budynkiem tej wspaniałej stolicy jest — więzienie, budynek murowany z czterema narożnemi wieżami, zaopatrzonemi w strzelnice wznoszący się jak Bastylla ponad miastem. Podobnie jak w innych miastach Bessarabii, jest tutaj świątyń bez liku, a to katolickich, greckich, rosyjskich, żydowskich a nawet istnieje zbór protestancki. W całem mieście jedyny miły widok sprawia ogród miejski, gdyż Bessarabia jest bardzo ubogą w drzewostan. To co mieszkańcy Kiszyniewa nazywają lasem, nie jest niczem innem, jak tylko grupą krzaczków rosnących na pagórkach w północnej stronie miasta.

Rosya bez żadnego uszczerbku mogłaby śmiało zwrócić tę gubernię prawemu właścicielowi nie tracąc nic ze swej narodowości. Bessarabia jest niesłychanie żyznym i wydajnym krajem, któryby Rumunię zaokrąglił pod względem etnograficznym i politycznym, zwróciłby też około 1,500.000 Rumunów właściwemu szczepowi.

Bessarabia jest prawie wyspą oblaną rzekami: Dniestr i Prut, aż do ujścia tychże do Morza Czarnego, które ją znów oblewa od południa. Tylko od strony Galicyi łączy się z lądem towych wyniosłości wstępuje warstwa ogromlometrów. Tam to przepływają obie wspomniane rzeki rozległe iesiste i bagniste obszary jednak gdy wydostają się na teren rosyjski natychmiast najzupełniej zmienia się charakter okolicy. W miejscu bagien, lasów i złomów skalnych pokrywających płaski grzbiet granitowych wyniosłości wstępuje warswta ogromnie urodzajnego czarnoziemu znana i słynna w całej Europie, rozciągając się bardzo daleko w głąb Rosyi, począwszy od Morza Czarnego, mogąc się stać w razie należytej uprawy istnym spichrzem dla ościennych krajów.

Za czasów rzymskich była ta rosyjska Mezopotamia bardzo słabo zaludniona przez Daków tak, że cesarz Trajan osadzał tam kolonistów ze wszystkich stron cesarstwa, głównie zaś wygnańców, co się też odbiło na rasie zamieszkującej Wołoszczyznę, Siedmiogród, Banat i Bukowinę w jedną wielką prowincyę i nadał jej nazwę Dacyi. Z mieszkańców tej rzymskiej prowincyi wyłonili się zwolna z upływem czasu dzisiejsi Rumuni. Jednakowoż ta mieszanina ludów Dakami zwanych, pomięszała się jeszcze więcej w czasie wędrówki narodów z najrozmaitszymi rasami i szczepami. Wszakżeż Bessarabia i Mołdawia były przez całe wieki widownią przechodu wojsk z południowych rosyjskich stepów do nizin naddunajskich. Goci, Hunnowie, Awarowie, Bułgarzy i Słowianie, jedni po drugich przeciągali przez ten kraj; w VII w. przyszli tutaj Bessi od których Bessarabja przyjęła swe nazwisko, potem szereg mniejszych ludów, a w wieku XIII wreszcie Mongoli pod dowództwem Batu Chana. W r. 1503 dostała się Bessarabja pod panowanie Turków i od owego to czasu wszczęły się wojny z Rosyą, które wreszcie w r. 1829 zakończyły się wyraźnem uznaniem jej jako drugiego państwa zwierzchniczego. Rosya odebrała z powrotem w r. 1878 południową Bessarabię Rumunii, którą jej przyznał pokój paryski w roku 1856.

Te wieki wojen, których była widownią Bessarabia, nie sprzyjały wcale kulturze, a stąd pochodzi to zaniedbanie miast i nędzny stan wsi. Natura hojną dłonią obdarzyła tę krainę. Rozległe stepy pokryte nader bujną trawą, ogromne trzody bydła pilnowane przez pół dzikich pastuchów koczujących i mieszkających na wozach, niezmierzone łany pszenicy, jęczmienia, tytoniu, kukurudzy i winnic, rozciągają się między głębokimi jarami, kryjącemi w sobie ubogie wioski, zbudowane z lepianek, lecz oko turysty nadaremno szuka jakiegoś punktu oparcia. Wszędzie równina bezleśna — jak okiem sięgniesz.

W swych nędznych lepiankach przetrzymują mieszkańcy ostre stepowe zimy z mroźnymi wiatrami lub obfitym śniegiem, a w lesie niesłychane upały. Z takichże lepianek zbudowane jest bardzo rozległe historyczne miasto Bender, gdzie król szwedzki Karol XII po klęsce pod Połtawą, odniesionej w r. 1709, bawił przez dwa lata ze świtą w gościnie tureckiej; nie różni się ono niczem od Kiszyniewa, tak jak miasta i osady całej Bessarabii. Położenie Benderu jest malownicze i handlowo korzystne nad Dniestrem wijącym się w rozlicznych skrętach i wpadającym nie daleko do Morza Czarnego ogromnym limanem.

Akkermann, starogrecka osada Tyras, uwieczniony przez naszego Adama w nieśmiertelnych sonetach, posiada ruiny starego zamku warownego, zbudowanego przez Genueńczyków w XV w., zwanego Mauro Castro, na około którego powstało miasto obecnie czterdziestotysięczne z krzywemi, niebrukowanemi ulicami. Do wnętrza kraju prowadzi poprzez liczne kolonie niemieckie kolej żelazna z Benderu do Reni, miasta położonego poniżej ujścia Prutu do Dunaju, skąd do Gałaczu już niedaleko. Na północnym brzegu ujścia Kilii (jedno z ramion delty Dunaju) leży na wschód od miasta Reni, drugie największe z rzędu miasto bessarabskie zwane dawniej Izmail, dzisiaj Tuczkow, noszące znamiona nowoczesnego miasta bardzo handlowego.

Ogółem wziąwszy Bessarabia jest krajem wielkiej przyszłości, który pod rozumnemi rządami może stać się cenną perłą korony, umiejącej go podnieść i uczciwie wyzyskać. **T. H.**

Rok naszych bojów.

(W rocznicę powstania Legionów)

Bohaterski, wielki Roku,
coś przez bitew śmiały trud
w serc młodzieńczych krwi potoku
Polskiej Sławy wskrzesił Cud!

Prawią nam Twe święte dzieje
szumy drzew z karpackich głusz,
gdzie, jak słońce wciąż jaśnieje
święty Czyn rycerskich dusz!

Szepcze rzewną baśń o Tobie
cichych mogił smutny łan
w przebolesnych łez żałobie,
które zliczy Niebios Pan!

Lecz nie może minąć marnie
Czyn, co dziwi cały świat,
Z krwi wylanej tak ofiarnie
płomienisty wzrośnie Kwiat!

Więc nie wątpmy wciąż w żałości
ale dumny wznieśmy wzrok,
Puka już do bram Przyszłości
Polskich bojów wielki Rok!

Marya Majchrowiczówna.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w poniedziałek św. Filipa. — Jutro we wtorek św. Bartłomieja.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 43, zachód przypada o godz. 6 min. 42; długość dnia godz. 13 min. 59

Pogoda: Dnia 22 sierpnia termometr doszedł od + 11.5 do + 18.4 C. — barometr podnosił się.

Dnia 23 go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 747.5 mm. termometru + 11.3 C. wiatr zachodni.

Kraków, 22 sierpnia 1915.

Aczkolwiek chłodna lecz pogodna niedziela, wypłoszyła mieszkańców poza mury miasta. Tłumy całe podążyły na Błonia i do Parku Jordana. Ulica Wolska wyglądała jak w czasie wyścigów, bo oprócz fal, przewalających się przez chodniki tłumów, fiakry i przepełnione tramwaje nadawały jej odmienny jak w powszednie dnie wygląd. Przepełnione ogródki kawiarń przedstawiają najrozmaitsze typy. W jednych odbywa się wystawa tualet, drugie służą dla omawiania wielkiej, średniej i małej polityki — do trzeciej pociąga dźwięk muzyki wojskowej, inne, zaciszne: jak dawna Dobrzyńskiej i Sauera, tworzą typ kawiarń familijnych, gdzie pomiędzy stołami wesoło zabawia się najmłodsza latorośl pod opieką mam i bon.

Mamy rozprawiają o swym pobycie we Wiedniu. Chwalą go, a nawet szczerze żałują rychłego powrotu, twierdząc, że taniej i lepiej się tam żyło jak tutaj. Mięso choć droższe, faktycznie było tańsze, bo bez dokładów! Można go było dostać na deka, na skromny kotlecik, niewywołując przez to śmiertelnej obrazy rzeźnika i obawy, że będzie się skazanym na przymusowy wegetaryanizm. „Wiedeńska Mleczarnia“ sprzedawała wyborne mleko po 34 hal. za litr, a tu płacimy po 40 do 50 hal. Za najlepsze jabłka „Calville“, które tu kosztują powyżej korony, funt płaciliśmy tam po 40 hal. — i tak było ze wszystkiem. Mamy, które nie były we Wiedniu na uchodźctwie, słuchały tego wszystkiego ze zdziwieniem i pewną zazdrością.

Przy drugim stoliku mówi się o odbudowie kraju. Dominuje głos grubego jegomościa, wyglądającego conajmniej na radcę miejskiego, który zapewnia, że „tą sprawą zająć się mają pp. Saare i Peroś“. Dolatuje nas przekonywujące jego twierdzenie, że: „zna się na architekturze małych miast“. „A te tylko uległy zniszczeniu“ — dopowiada drugi jegomość. Trzeci dorzuca: „Dzielnica will profesorskich, Chramiec i Nowy Sącz najlepsze składają świadectwa uzdolnienia“. Reszta przy pomocy wytrawnych doradców z pod laurów „Bizancyum“ pójdzie jak z płatka.

— Wielkie dzieło stwarza się tylko w zgodzie i wspólnemi siłami, musimy się zjednoczyć, aby niewydarto nam tej sprawy, wymagającej wielkich starań, by ta wielka akcya przeprowadzona być miała przez rodzime siły. — Takie zdanie padło z ust ostatniego mowcy, a w dowód uszanowania dla tych cennych słów pochyliły się głowy, dopito kawę, a towarzystwo rozeszło się w podniosłym nastroju, podążając ku teatrowi na „Anioła stróża“, którym budowniczowie kraju byli zachwyceni, dowiedziawszy się o negliżach.

Od mleczarni Dobrzyńskiej (która jest obecnie własnością p. Bizanca), po Collegium novum, ułożono już nowe asfaltowe deptaki, praktyczne, chroniące od błota, lecz strasznie twarde dla nieprzyzwyczajonych piętek pań i wywracających się przy zabawie dzieci. Wszystkich jednak trudno jest zadowolnić: bądź więc gmino błogosławiona za to, że nie każesz nam brodzić po kostki w błocie.

Wieczorem po całem mieście rozeszła się wiadomość o wypadku, jaki miał miejsce w Parku krakowskim podczas popisu pływackiego, którą żywo komentowano uwagami, jakie zawsze w takich wypadkach nasuwa wyobraźnia, dająca folgę językowi, a to tem więcej, że wieczór nie obfitował w inne senzacye, a mniej jak 100.000 jeńców, nie bierze się obecnie w rachubę. — Tak nas zepsuły biuletyny!

Z miasta.

Przegląd pospolitaków ur. w latach 1872—1865, zamieszkałych w Krakowie, rozpoczął się dziś, o godz. 9 rano, w lokalu przy ul. Krupniczej l. 29. Do przeglądu stają dziś ci z urodzonych w r. 1873 i 1874, dla których według dotychczasowych przepisów, wskutek dobrowolnego wstąpienia w swoim czasie na zasadzie § 22 ustawy wojskowej jeszcze przed rozpoczęciem się obowiązku służby w pospolitem ruszeniu, do prezencyjnej służby w wojsku lub wskutek wysłużenia trzeciego roku w stanie prezencyjnym obrony krajowej ukończył się przedwcześnie obowiązek w pospolitem ruszeniu. Ponadto stają dziś do przeglądu ur. 1872 z nazwiskami od litery A do G włącznie.

Jutro, we środę i czwartek odbędzie się przegląd reszty rocznika 1872. Mianowicie jutro mają stanąć przed komisyą pospolitacy o nazwiskach od litery H do M włącznie, we środę od litery N do R, we czwartek od litery S do Z. W piątek rozpocznie się przegląd rocznika 1871, który potrwa cztery dni.

Budowa nowej linii tramwajowej. Roboty około budowy nowej linii tramwajowej, prowadzącej od ul. Zwierzynieckiej przez ul. Wiślną do wylotu ul. Sławkowskiej postępują naprzód. Ułożono już tor na ul. Wiślnej, obecnie zaś odbywa się zrywanie bruków i przygotowywanie podłoża pod tor na Rynku głównym przed pałacem pod Baranami. Budowa nowej linii tramwajowej ma być ukończoną do końca września.

Wypadek w Parku krakowskim. Odnośnie do wielce smutnego wypadku, jaki zdarzył się wczoraj w Parku krakowskim, dodać należy, że winy jego nie ponosi komitet, urządzający wczorajsze popisy. Katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw, powstała wskutek złamania się baryery, naciskanej przez publiczność.

Z uznaniem podnieść należy zachowanie się młodych pływaków i publiczności, z której wiele osób pospieszyło z ratunkiem, a nawet wielu wojskowych, między innymi kadet asp. mag. farm. Salmann, z IV. szpit. fort., pp. Stan. Rudy, Dr Epstein w ubraniu rzucili się do wody, wydobywając przerażone panie. Dzięki spuszczeniu wody i natychmiastowemu ratunkowi wypadków większych nie było.

Przejechany przez tramwaj. Wczoraj popołudniu na ul. Lubicz, pod mostem kolejowym najechał tramwaj na przechodzącego przez tor żołnierza Fr. Schwartza, który został pokaleczony. Wezwane na miejsce wypadku Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu odwiozło nieszczęśliwego do szpitala garnizonowego.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Zapoczątkowanie akcyi ratunkowej. Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Na odbytem w ostatnich dniach zgromadzeniu austro-węgierskiego komitetu ratunkowego dla obsadzonego obszaru Polski, przewodniczący komisyi pracy, ks. Andrzej Lubomirski, wybranej do prowadzenia spraw przez wielki komitet, zdał sprawę z dotychczasowej akcyi ratunkowej, jaką komitet w Polsce rozwinął celem złagodzenia nędzy ludności. W pierwszej połowie b. r. dostarczono do obsadzonego obszaru wagonami ryż, zboże i tłuszcze, podczas gdy ze znajdujących się tam wielkich zapasów ziemniaków zakupiono potrzebne ilości celem rozdania między ubogą ludność. W gotówce rozdzielono przeszło 120.000 K. W drugiej połowie b. r. pokazały się większe zapasy zboża, które, jak się zdaje dotąd były ukryte, tak, że zaopatrzenie ludności aż do żniw jest pokrytem. Ostatnimi czasy rozwinął komitet nową akcyę dla obszarów dotkniętych ostatniemi wydarzeniami wojennemi i wobec tego, że z powodu zniszczenia mieszkań i mienia ludności musi się ludność chronić przed niepogodą, wysłano celem bezpłatnego rozdziału do Polski znaczne ilości bielizny i ubrań.

Śmierć ś. p. Franciszki Smolkowej. Jak nam z Wiednia donoszą, uchodźctwo wojenne pochłonęło nową ofiarę, okrywając żałobą zacną rodzinę Smolków. Dnia 21 sierpnia zmarła nagle w jednem z tamtejszych sanatoryów ś. p. Franciszka Smolkowa, wdowa po ś. p. Karolu Smolce, dyrektorze lwowskiej Kasy Oszczędności, a bratowa p. Stanisława Smolki, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wiadomość o zgonie zacnej Matrony, wzbudziła tak wśród wiedeńskiej kolonii polskiej, jak również w mieście naszem żywe współczucie.

Przeniesienie Dyrekcyi poczt do Tarnowa. Galic. Dyrekcya poczt i telegrafów — jak nam komunikują — przenosi swą siedzibę z Białej do Tarnowa i tam w dniu 1. września b. r. rozpocznie czynności urzędowe. — Począwszy od dnia 30. sierpnia b. r. należy pisma do Dyrekcyi adresować do Tarnowa.

Szczegóły wzięcia Kowna. Biuro Wolffa otrzymało z głównej kwatery opis wzięcia twierdzy Kowna, w którym czytamy między innemi: Atak na twierdzę rozpoczął się dnia 6 sierpnia. Dnia 8 sierpnia mogła artylerya otworzyć ogień. Do dnia 15 sierpnia zdobyto 8 stanowisk w przed-

polu i odparto kilkakrotne bardzo zacięte przeciwataki Rosyan. Dnia 16 sierpnia przeniósł się atak aż na linie stałą twierdzy. Przez wzmożenie do największych granic wspaniale kierowanego ognia artyleryi. złamano opór załogi linii łącznikowych między fortami oraz bateryi znajdujących się między fortami a forty same uszkodzono do tego stopnia, że można było rozpocząć przeciw nim szturm. W nieznającem oporu parciu naprzód zdobyła piechota szturmem całą linię fortów między Jesią a Niemnem, poczem artylerya, która szybko nadążyła za piechotą rozpoczęła zwalczanie frontu zachodniego głównych fortyfikacyi a po ich padnięciu dnia 17 sierpnia zwalczanie sił nieprzyjacielskich. które się schroniły na brzeg wschodni. Po pokonaniu przejścia przez rzekę, padły dnia 17 sierpnia forty frontu północnego, wschodniego, a potem reszta fortów od południa. Zdobycz jest olbrzymia: przeszło 600 dział, wśród tego bez liku armat ciężkiego kalibru i najnowszej konstrukcyi, niezliczone karabiny maszynowe, materyały wojskowe wszelkiego rodzaju i prowiant wartości milionów. Według opowiadań w ostatniej chwili przed wzięciem twierdzy usunięto w ucieczce z miasta 15.000 rezerw.

Wziąwszy pod uwagę zacięte przeciwataki Rosyan i obecność tych rezerw. ma się widoczny dowód. że kierownictwo armii rosyjskiej uważało szybki upadek najsilniejszej twierdzy rosyjskiej jako za leżący poza granicami możliwości.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek 24 sierpnia: „Anioł stróż“.
We środę 25 sierpnia: „Kawiarenka“.
We czwartek 26 sierpnia: „Anioł stróż“.

Z teatru.

„Anioł stróż“.

Wystawiona wczoraj komedya pp. de Flersa i Caillaveta nie przypomina w niczem autorów szeregu kapitalnych sztuk satyrycznych, które w ciągu kilku ostatnich lat przeszły z teatrów paryskich na wszystkie sceny europejskie. Pamięć o »Krolu« bodaj nie powinna była pozwolić na wprowadzenie do repertuaru sceny naszej utworu, przerażająco słabego, jak na miarę tych autorów. Pp de Flers i Caillavet zabrakło tym razem konceptu. W jakimkolwiek teatrze paryskim mieli widzieć premierę »Anioła stróża« to wszystko jedno, wzgląd ten bowiem nie zmienił trywialności pomysłów ich sztuki i — co dziwniejsze u nich — uderzającej wątłości technicznej. Ale jeśli wśród kilkunastu teatrów paryskich rzecz ta znalazła się na właściwem dla siebie miejscu, to w teatrze krakowskim, jedynym naszym teatrze artystycznym, na miejscu stanowczo nie była. Po niedawnem »Książątku« ta ponowna, zbyt wielka, porcya grubej pornografii, raziła i niepokoiła widza. Doraźnie razić musiały sceny bardzo drastyczne, z dyskretnej garsoniery przeniesione na deski teatralne, niepokoiło zaś z atmosfery tej udramatyzowanej ekscytacyi erotycznej wyłaniające się pytanie, czy dla nich tylko stoi dzisiaj otworem teatr nasz? Pojmujemy i rozumiemy dobrze, że dzisiaj krwi przelewanej na scenie nikt widzieć nie pragnie, wiedząc, że tyle płynie jej naprawdę w biednym naszym kraju, że więc teatr musi uciekać się do lekkich, rozbawiających rzeczy, które ulgę chwilową przynieść mogą. Jest to konieczne. zarówno dla teatru, jak publiczności, których interesy nie powinny się sobie przeciwstawiać. Z drugiej jednak strony teatr, świątynia sztuki, powinien się także otoczyć drutem kolczastym i na ołtarz swój, scenę, nie dopuszczać rzeczy, nic ze sztuką nie mające wspólnego. Sprawozdawcom teatralnym przykrą jest niezawodnie konieczność przypomnienia tego odpowiedzialnym za dobór sztuk czynnikom w teatrze miejskim. Czujność kontroli w tym kierunku i zrozumienie właściwych potrzeb »teatralnych« naszej publiczności, której purytańskiej pruderyi nikt chyba nie zarzuca, wyjdzie i teatrowi i wdzięcznym zawsze jego gościom na dobre.

Trywialnej i licho skleconej akcyi »Anioła stróża nie zamierzam opowiadać. Nie zasługuje na to. Na komplementy zaś niezawodnie nie czekają tym razem znakomici nasi artyści, którzy trudniejsze i piękniejsze zadanie zwykli z sukcesem wielkim pokonywać. *Z. J.*

Z przeżyć Królestwa.

Jeden z przyjaciół naszego pisma nadsyła nam garść wspomnień i spostrzeżeń z pierwszego okresu wojny, tak niedawnego jeszcze, a tak już przecież od nas odległego.

Przed wybuchem wojny częste patrole uwijały się nad granicą galicyjską dla rekognoskowania terenu przeważnie z wojsk nadeszłych z głębi Rosyi.

Na 15 do 20 dni przed wypowiedzeniem wojny odbywał się asenterunek ludzi i koni, zaasenterowanych odsyłano jednak do domu z nakazem późniejszego stawienia się. Tem się tłumaczy, dlaczego wielu rezerwistów w szczególności z nadgranicznych powiatów Królestwa Polskiego, uniknęło poboru. Konie brano zaraz. Pewien obywatel cztery razy jeździł z końmi do pobliskiego miasteczka, zawsze go jednak odprawiono z niczem a na 2 dzień po wypowiedzeniu nakazano mu dostawić konie do miasteczka oddalonego 15 mil, gdzie przez 5 dni czekał na przybycie komisyi asenterunkowej. — Jest to przykład jak cała mobilizacya była nieudołężnie przeprowadzoną. Za konie płacono dość wysokie ceny. Konie pociągowe podzielone były na 3 klasy: I klasa, cena wynosiła 230 rb. w II. kl. cena wynosiła 190, a w III kl. 120 rb. — Koni gorszych poniżej tej wartości jakoteż lepszych powyżej wartości I klasy nie asenterowano.

W dzień Matki Boskiej Zielnej rozpoczęło się internowanie austryackich i niemieckich poddanych. Z początku internowano wszystkich: mężczyzn, kobiety i dzieci i ci najgorzej wyszli, gdyż wysłano ich bezwłocznie do najdalszych prowincyi.

uwolniono wszystkich internowanych Polaków, których nie zdołano jeszcze wysłać z Warszawy. W krótkim jednak czasie potem, gdy już około 3. września 1914, internowano wszystkich zdolnych do służby wojskowej Polaków poddanych państw wojujących począwszy od 18 do 43 roku. Jedynie takich, którzy mieli za sobą poręczenia prawomyślności wydane przez poważnych obywateli i pozostawiono w miejscu zamieszkania, jednak pod ścisłą kontrolą i opieką ochrany. Niektórych z nich internowano dopiero na dwa miesiące przed zdobyciem Warszawy. Uzyskanie poręczenia prawomyślności było bardzo utrudnione, gdyż obawiano się odpowiedzialności. Władze rosyjskie ułatwiały Polakom obcopoddanym przyjęcie rosyjskiego poddaństwa, a nawet do tego wielu nakłaniały. wątpliwem jest jednak, czy kto dał się namówić, gdyż łatwo było odgadnąć, że tego rodzaju poddanych wziętoby zaraz do wojska rosyjskiego.

Urzędnicy rosyjscy zaraz po wybuchu wojny opuścili spiesznie Warszawę i inne miasta. Że obawiali się i niedowierzali Polakom, najlepszy dowód w tem, że armaty na fortecach wymienione były na stronę Warszawy.

Zbliżanie się wojsk sprzymierzonych ku Warszawie zwiastowały także strzały od strony Sochaczewa, Błona, Grójca i Góry Kalwaryi. Było to 13., 14. i 15. października 1914 roku. Wojska rosyjskie cofały się przeważnie masami. Wojska sprzymierzone tak szybko następowały. że w pewnej miejscowości w godzinę po odejściu Kozaków, już weszły patrole niemieckie. Wobec tego ludność mimo, że była ogarnięta paniką, nie miała formalnie czasu na ucieczkę. gdyż nie mogła się zoryentować czy i kiedy nadciągnie nieprzyjaciel. Toteż obywatele i włościanie z okolic Warszawy przeważnie pozostali na miejscu. Jedynie znaczna część zamożniejszych mieszkańców Warszawy tudzież urzędnicy rosyjscy z rodzinami opuścili byli miasto.

Z Warszawy.

Nadburmistrz miasta Warszawy.

Minister spraw wewnętrznych powołał dotychczasowego burmistrza miasta Bochum w Westfalii, Sahma, do administracyi cywilnej w Warszawie, nadając mu stopień wyższego radcy regencyjnego i przydzielając go gubernatorowi Warszawy w charakterze nadburmistrza. (Berl. Tageblatt.)

Zmiany w świecie dziennikarskim.

„Dzień“, znany ze swej energicznej walki przeciwko żydom przeszedł na własność Czesława Jankowskiego, współpracownika „Tygodnika Illustrowanego“ i „Kuryera Warszawskiego“. Dotychczasowy właściciel i redaktor opuścił Warszawę.

„Biesiada Literacka“, rozpowszechniony warszawski tygodnik illustrowany, wychodzi nadal w Warszawie.

Brak mąki.

„Kuryer Warszawski“ z dnia 19. pisze:

„Odczuwany obecnie w Warszawie częściowy brak mąki nie jest niespodzianką. Sekcya żywnościowa już przed trzema tygodniami przestrzegała przed zbliżającym się momentem krytycznym. Zapasy niewątpliwie są jeszcze w Warszawie, lecz każdy zapas uszczuplany bez zasilania musi się kiedyś wyczerpać. Gospodarka mączna w Warszawie musi obecnie polegać na tem, aby istniejący zapas wystarczył, dopóki nie uda się ustalić nowego dowozu ziarna i mąki. Sekcya żywnościowa posiada zapasy już bardzo nieznaczne. Pomimo wielu ograniczeń sekcya z dość dużym wysiłkiem zaopatruje składy komitetów w mąkę i pieczywo. Na razie sekcya skupuje na targach niewielkie partye ziarna i mąki, dowożone z pow. warszawskiego i w ten sposób zasila swe składy. Musiano jednak podnieść cenę chleba: pytlowego do 19 kop. za 2 funtowy buchenek, do 13 kop. za razowy. Jednem z głównych źródeł pozostaje rekwizycya w składach prywatnych. Piekarnie są w położeniu trudnem. Zapasy własne wyczerpują się i piekarze są wystawieni na pastwę spekulantów. Piekarnie będą musiały ograniczyć chwilowo wypiek „luksusowy“, przedewszystkiem ciast“.

Nędza wśród robotników.

„Gazeta Poranna“ z dn. 19 bm. donosi, że w ostatnich dniach brak pracy dla robotników i rzemieślników przybierać zaczyna rozmiary zastraszające. Nędza zagląda do tysięcy izb, tworząc doskonałe podłoże dla chorób epidemicznych. Giełdy pracy w oblężeniu, jednak są one bezradne wobec braku zamówień. Zastój w przemyśle trwa, przez to wytworzyło się położenie okropne. W imię ratowania tysięcy ludzi od śmierci głodowej, powinny być — zdaniem „Gaz. Por.“ — rozpoczęte jak najprędzej roboty publiczne.

Z nastrojów dnia.

Gazeta Poranna („Dwugroszówka“) zamieszcza w numerze z dn. 19 bm. następujący wierszyk satyryczny, którego autor ukrył się pod pseudonimem: „Marsz“:

TO I OWO.

Spotkała się z Maciejową
Justyna,
No i zaraz się rozmowa
Zaczyna:
— Co to będzie? Jezu! Rety!
— O rety!
Tak gadają sobie owe
Kobiety
Słysząc takie i podobne
Tym słowa.
Zbliża do nich się Ruchla
Kupcowa.
Wątpliwości ich rozstrzygnąć
Jest rada,
Więc do niewiast w taki sposób
Powiada:
— Czego to się martwi pani
Janowa,
— I Justynę o co boli
— Tak głowa?
— Ja, w dwu słowach interes
— Wyjaśnię,
— I przyznacie, że ja racyę
— Mam właśnie!
— Wszak lat tyle było dobrze
— Nam z wami,
— Ny! to teraz będzie dobrze
— Wam — z nami!

Przed Brześciem Litewskim.

Według ostatnich komunikatów i sprawozdań korespondentów wojennych, akcya około zamknięcia Brześcia litewskiego kształtuje się w sposób następujący:

W odcinku lewego brzegu Bugu austro-węgierski korpus generała Arza posuwa się ku Brześciowi na drodze Biała—Brześć, atakując zachodnie przedpola twierdzy. Nieco dalej na północ sąsiednie wojska niemieckie oczyściły już prawie zupełnie z Rosyan widły rzeczne Bugu i Krzny. Ujście Krzny oddalone jest od Brześcia niespełna 15 km

W odcinku prawego brzegu Bugu austro-węgierska grupa gen. Koevesza, po zaciętych walkach o odcinek rzeki Pulwa, prawego dopływu Bugu, przekroczyła już linię kolejową Brześć Białystok i wypiera Rosyan do odcinka rzeki Leśnej. Ruchy grupy gen. Koevesza są dla Brześcia najbardziej niebezpieczne, gdyż dalsze jej posuwanie się grozi otoczeniem Brześcia od północy, i co najważniejsze przerwaniem linii kolejowej, prowadzącej z Brześcia do Mińska i Moskwy. Po przerwaniu tej linii zostałaby Rosyanom jedyna linia kolejowa, prowadząca do Kowla, która zresztą również jest zagrożona przez gen. Mackensena. Z grupą gen. Koevesza sąsiaduje od północy właściwa armia arc. Józefa Ferdynanda, operująca koło Wysokiego litewskiego i łącząca się ku północy z armią ks. Leopolda, działającą w odcinku Wysokie litewskie—Kleszczele.

Od południa, po obu brzegach Bugu działa armia Mackensena, której ruchy skierowane są, jak już powiedzieliśmy, ku opanowaniu drogi kolejowej Brześć—Kowel.

W ten sposób dokonuje się osaczanie Brześcia z trzech stron i pozbawienie Rosyan ich kolejowych linij odwrotowych, przyczem niezmiernie ważne zadanie przypadło austro-węgierskim wojskom gen. Koevesza i arc. Józefa Ferdynanda, które biegiem wypadków wojennych, znalazły się nadspodziewanie na północnym brzegu Bugu

Na skrzydle północnem armia gen Eichorna, po zdobyciu Kówna, przystępuje do dalszych operacyj, przyczem kierunek wschodni jej ruchów zdaje się wskazywać na ich cel — Wilno.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn rosyjski bez daty.

Wielkie siły nieprzyjacielskiej floty wtargnęły do zatoki Ryskiej. Walka między naszymi i nieprzyjacielskimi okrętami trwa dalej. Na lądzie na całym froncie na zachód od Rygi aż do górnego biegu Wilji niema żadnej istotnej zmiany.

Po obsadzeniu Kowna przez Niemców, reszta garnizonu połączyła się z wojskami, które zajmują stanowisko na zachód od linii kolejowej Janów—Koszedar. Na południe od Kowna znajdują się jeszcze nasze wojska na lewym brzegu Niemna.

Na południe od Ossowca i dalej wzdłuż całego frontu biegu Narwi i Bobru atakowali Niemcy zawzięcie dnia 18 i 19 sierpnia.

Na prawym brzegu Narwi w obszarze Stradonkowa Góra, w odcinku Strabia—Bielsk i koło Lipny około 120 kilometrów na północny zachód od Brześcia Litewskiego, ataki naszych wojsk trzymają stale nieprzyjaciela. Nasza kawalerya pomogła odeprzeć niemiecką ofenzywę koło Lipnicy, zaatakowawszy w wielkiej liczbie nieprzyjacielską piechotę.

Nad Bugiem na wschód od Włodawy nieprzyjaciel po obsadzeniu wchodniego brzegu rzeki kontynuował od dnia 19 sierpnia rano swe dalsze usiłowania wzdłuż drogi prowadzącej do Piszczy.

Koło Modlina Niemcy po obsadzeniu lęwego brzegu Wkry zwrócili wszystkie swe siły przeciw północno-zachodniemu odcinkowi na zachód od Wkry aż do Wisły. Nieprzerwanem bomardowaniem i orkanem pocisków zniszczyli oni prawie wszystkie fortyfikacye w tym odcinku. Dnia 18 sierpnia otoczyli Niemcy fort w obszarze Wymysły poczem dyrygowali swe kolumny bez baczenia na straty na odcinek Zakroczyn. To zmusiło nasze wojska do cofnięcia się w nocy 19 sierpnia na linię stałych fortyfikacyi przed centralnym stanowiskiem obronnem. Niemcy zniszczywszy dnia następnego dwa z tych fortów obsadzili ich gruzy po szeregu krwawych szturmów. Następnie zwrócili Niemcy ogień na centralne stanowisko obronne. Wysadziliśmy most na Narwi i opuszczone forty odcinka północnego.

Umocnienie Brześcia litewskiego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Do »Fremdenblattu« donoszą z głównej kwatery prasowej: Podobnie jak pod Dęblinem, przełożyli Rosyanie punkt ciężkości obrony Brześcia litewskiego w przedpola twierdzy. Forty, zbudowane przeważnie z cegły, prawdopodobnie nie zostały zmodernizowane. Zewnętrzna linia fortów oddalona jest od noyau zaledwie o 6 km. Mimo to postarano się o pewne nowoczesne urządzenia. a nawet wieże pancerne. Poszczególne punkty oparcia w przedpolu są dobrze wyposażone, — przyczem pagórkowaty teren wzdłuż rzek, na północ, zachód i południe od twierdzy, zostały znakomicie wykorzystane. Urządzono szereg okopów, połączonych liniami łącznikowemi i zaopatrzonych w mistrzowsko ukryte, betonowane i ubezpieczone przed granatami stanowiska dla karabinów maszynowych. Okopy są z czterech stron zamknięte, przyczem szczególna waga przywiązana jest do stanowisk flankujących.

Austro-węgierskie działa pod Modlinem.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny »Reichspost« donosi, iż w oblężeniu Modlina wzięło udział przeszło pół tuzina austro węgierskich 30·5 cm. moździerzy motorowych.

Sądy francuskie o położeniu na wschodzie.

Paryż. (T. B.) Prasa przyznaje jednomyślnie, że ogólnie upadek Kowna był niespodziewany. Szybki marsz wojsk niemieckich i austro-węgierskich pogorszył położenie armii rosyjskiej. Położenie Rosyan jest niezaprzeczenie trudnem i poważnem. Linia Grodno—Brześć Litewski staje się przez utratę linii kolejowej Białystok—Brześć Litewski i zagrożenie Brześcia Litewskiego z trzech stron, nie do utrzymania. Jest kwestyą. czy Rosyanom jeszcze tym razem uda się dokonać zabezpieczonego odwrotu, lub czy też w. ks. Mikołaj nie zostanie zmuszonym do przyjęcia decydującej bitwy pod bramami Brześcia Litewskiego.

Prasa włoska o klęskach rosyjskich.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg.“ donosi z Chasso: „Corriere della Sera“ nie ukrywa już powagi położenia. które wytworzyło się na północy. Krytyk wojenny tego pisma mówi. iż nie rozumie czy oddanie Modlina było potrzebną ofiarą czy błędem. Przypuszcza. że wojskowe imponderabilia uczyniły niemożliwem utrzymanie twierdzy. Jaśniej przedstawia się sprawa Kowna. które spełniło swoje zadanie.

Przeszkodziło ono połączeniu się Belowa z Hindenburgiem i rozwinięciu się ofenzywy Belowa w Kurlandyi. osłoniło wojsko rosyjskie przed otoczeniem na linii Ryga-Dźwińsk i przed odcięciem mu dróg odwrotnych. tudzież zakryło odwrót rosyjski z polskiego centrum.

„Corriera“ przypuszcza dalej możliwość posunięcia znacznych sił niemieckich na zachód, celem wykonania ofenzywy przeciw Francyi. tudzież możliwość wzmocnienia frontu włoskiego.

Kowno całe.

Berlin. (Tel. pryw.) Korespondent „Berliner Tageblattu“ donosi z Kowna, iż samo miasto przez operacye wojenne prawie nic nie ucierpiało.

Częściowe opróżnienie Rygi.

Londyn. (T. B.) Biuro Reutera donosi z Petersburga: 300.000 mieszkańców cywilnych Rygi, przeważnie na prawym brzegu Dźwiny, pozostało tam, podczas gdy przedmieścia na lewym brzegu zostały opróżnione. Liczne okręty powietrzne i aeroplany wykonują służbę wywiadowczą, jednak w takiej wysokości, że znajdują się po za linią strzału.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 19 sierpnia 1915.

General Etzdorff, gubernatorem Warszawy.

Piotrków. „Warschauer Zeitung“ donosi:

„Jego Ekscelencya Generał - porucznik gubernator Warszawy. wystosował do Jego Książęcej Mości Księcia Lubomirskiego, prezydenta miasta Warszawy. następujący list:

Waszą Książęcą Mość mam zaszczyt zawiadomić, że Jego Cesarska Mość Cesarz niemiecki zamianował mnie gubernatorem Warszawy. Obejmuję dnia dzisiejszego sprawy rządu i w ten sposób cała władza wojskowa i policyjna przechodzi na mnie.

Warszawa. dnia 19 sierpnia 1915 roku.

v. Etzdorff generał piechoty i gubernator.

Echa mowy Kanclerza.

Lipsk (Tel pryw) Do »Leipziger N Nachrichten« donoszą z Amsterdamu o oddźwięku mowy Kanclerza w Holandyi. »Handelsblad« pisze: Nie wierzymy, aby ktokolwiek z Holendrów mógł mowę tę obojętnie przyjąć do wiadomości. Bezwarunkowa przewaga jednego państwa oznaczałaby, że niezawisłość naszego kraju tylko tak długo będzie istniała jak długo pozwalają na to interesy potężnego państwa i nawet, gdyby nasz kraj nie został zmuszony do wstąpienia w związek, to jednak przepotężne stanowisko wywrze swój wpływ. Mamy na myśli sprawę ujścia Renu. Niema wątpliwości, że osiągnięcie nakreślonego celu wojny godzi w interesy Holandyi. »Handelsblad« nie żąda wciągnięcia Holandyi w wojnę, ula jednak, że rząd. świadom odpowiedzialności wobec przyszłych pokoleń pojmie niebezpieczeństwo położenia.

Włosi o akcyi na Bałkanie.

Berlin. (Tel. pryw) Do »Vossische Ztg« donoszą, iż »Giornale d' Italia« ocenia sytuacyę na Bałkanie w dalszym ciągu za ciemną i podaje od swego bułgarskiego korespondenta następujące szczegóły: Propozycya »entente« wobec Bułgaryi polega na natychmiastowem ustąpieniu Bułgaryi niespornej, wedle układu z r. 1912, części Macedonii, Kawalli i Seresu.

W zamian za to musi Bułgarya natychmiast wydać wojnę Turcyi i być pomocną przy zdobywaniu Konstantynopola.

Po ukończonej wojnie otrzyma Bułgarya linię Enos Midia, sporną część Macedonii, tj. tę. o którą rozgorzała druga wojna bałkańska, tudzież pomoc finansową. Równocześnie zrzeknie się Bułgarya swych pretensyj do Salonik i Uskübu. W Niszu skupczyna ma obradować nad notą na nadzwyczajnem posiedzeniu Od Grecyi nie należy spodziewać się przychylnego stanowiska, ponieważ król sprzeciwia się wszelkim ustępstwom terytoryalnym.

„Arabic“.

Paryż. (T. B.) Liczba ofiar, które zginęły na parowcu „Arabic“ wynosi 59, wśród nich 3 Amerykanów.

Niepokoje w Abisynii.

Lyon. (T. B.) Depesze z Kairu donoszą, że położenie w Abisynii jest bardzo poważne. Poseł włoski w Addis Abeba doniósł rządowi włoskiemu. że byłoby bardzo wskazanem wysłać oddziały wojsk do Abisynii, albowiem jest niebezpieczeństwo wybuchu ruchu nieprzyjaznego dla obcych.

Po zamknięciu numeru

Echa zajęcia Warszawy. Z Magistratu komunikują nam: Prezydyum miasta poczuwa się do miłego obowiązku złożyć na tej drodze gorącą podziękę firmom, które podjęły się bezinteresownej rozsprzedaży nalepek do iluminowania okien z okazyi oswobodzenia Warszawy. Dochód z tego źródła w kwocie 4625 Kor. wiceprezydent Dr Julian Nowak wręczył w połowie JE. Księciu Biskupowi na dobro Książęco-biskupiego Komitetu. w drugiej zaś połowie JE. p. Kukowej na szkołę inwalidów.

Sprzedaż mąki miejskiej. Wydział aprowizacyjny Magistratu zakończył rozsprzedaż mąki pszennej między publiczność z zapasów miejskich, do rozsprzedaży przeznaczonych. Obecnie Wydział aprowizacyjny czyni starania, o uzyskanie zezwolenia na dalszą rozsprzedaż kilku wagonów mąki ze składów miejskich. przyczem cena zostanie prawdopodobnie nieznacznie obniżoną.

Towarzystwo oficyantek i pomocnic kancelaryjnych zbiera się w dniu 24 sierpnia o godzinie 5 popołudniu pod Kolumną Legionów. w celu wbijania gwoździ.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Henryk Konarski z Drohobycza. Ekscel. Aleksander Tchórznicki ze Lwowa. Drowa Joanna Mikucka ze Sarajewo. Dr Aleksander Barański z Żywca. Władysław Dreziński z Trzebini. Róża Steuer z Jägerndorfu. Karol Chletzky z Gracu. Stanisław Birtus ze Zakopanego, Edmund Kolb w Wiednia. Herman Feldstein ze Lwowa, Bogdan Halban z Tarnowa. Drowie Kazimierzowie Michalikowie z Rychwałdu. ks. Stanisław Puławski ze Sandomierza. Marcin Jackl z Eger.

NADESŁANE.

†

JAN KRZYSIAK

komisarz c. k. Starostwa,

zmarł w Pilznie 19/8 1915 w 47 roku życia po dłuższej słabości.
Pogrzebanie zwłok odbyło się w Pilznie 21/8 1915 na cmentarzu miejscowym.
Tą drogą zawiadamia Znajomych i Przyjaciół zmarłego

Róża Krzysiakowa, żona.

Pilzno w sierpniu 1915.

L. 70315/III a. 1915

TARYFA MAKSYMALNA

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	Cen koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0:** (czysta bez domieszki): za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania: za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa: za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa: za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana: za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Grysik kukurydzany: za 100 klgr. bez worka	60.—
za 1 klgr.	—.66
Bułka warszawska na wodzie a 35 gramów:	—.4
Chleb za 70 gramów	—.5
) **Mięso pierwszej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.52
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.12
Mięso trzeciej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek	2.52

	Cen koron
Mięso wieprzowe: a) poledwica, kotlety i szynka	3.88
b) łopatka i boczek	3.36
Szynka wędzona surowa w całości	4.32
Szynka gotowana krajana na części	6.92
Kiełbasa surowa siekana	2.80
Kiełbasa krajana wędzona	4.52
Kiełbasa siekana wędzona	4.—
Wędzonka surowa	4.—
Wędzonka gotowana	4.20
Sardelki sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.64
Cukier: w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany z głowy za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.62
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Węgiel kamienny: a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) **Zapałki szwedz.** za 1 pudełko	—.3
Zapałki szwedz. za 10 pudełek	—.24
Zapałki szwedz. za 100 pudełek	2.20

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20 proc., b) przy górnej sztuce, szpondrze rozblatlowym i pędze bez kości najwyżej 10 procent. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich, jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 sierpnia 1915 r.

Prezydent miasta:
Dr Leo.

Do wynajęcia.

5 lub 4 pokoje z przynależnościami z komfortem na I p. do wynajęcia od 1-go października na pl. Matejki l. 5. 1684

Poszukuję

posady: **portyera lub woźnego** w prywatnej instytucyi, obecnie jestem na rządowej posadzie — wolny od służby wojskowej. Łaskawe zgłoszenia pod S. S. do Administracyi „Głosu Narodu“. 1665

Osoba intel.

obznajmiona dokładnie z gospodarstwem domowym i wiejskim gospodarstwem mlecznym, jakoteż kuchnią wykwintną i pojedyńczą, posiadająca chlubne świadectwa poszukuje posady. Wiadomość: Jaromin, Poselska Nr. 19. 1675

Student albo panienka

z lepszego domu znajdzie umieszczenie i opiekę rodzicielską przy rodzinie bezdzietnej od 1 września 1915 r. Wiadomość: Studencka l. 6, II p., drzwi na lewo. 1672

Fabryka pieców kaflowych.

Przyjmuje zamówienia na piece i kuchnie kaflowe nowe i wszelkiego rodzaju przeróbki i reperacye w Krakowie i na prowincyi. szybko i z gwarancyą.

Władysław Wojtyga majstr. kafl.
Kraków—Zakrzówek. 1661

PRYWATNE
GIMNAZYUM REALNE
Prof. Stanisława Jaworskiego

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy na rok szkolny 1915/16 do dnia 9-go września b. r.

Nauka rozpocznie się 10 września

1664 **RYNEK 17.**

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny
Niepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookół brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, **niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy** — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

CENA 1000 KORON CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

:: **Najsł. Serca Pana Jezusa** ::

CENA 500 KORON. 1572

Wreszcie wielka 170 cm. wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 Koron.

Wydział krajowy galicyjski

poszukuje rutynowanego 1670

szofera do automobilu.

Kandydaci muszą być wolni od służby wojskowej i winni odpisy świadectw nadesłać oraz podać warunki pisemnie do Wydziału krajowego w Białej.

NOWE WYDAWNICTWA!

Kazania o prasie katolickiej

z przedmową Ks. Dra Ant. Bystrzonowskiego, Prof. Uniw. Jag. staraniem Zarządu Głównego „Towarzystwa popierania prasy katolickiej“

wydał **Ks. JÓZEF MAZUREK.**

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA, Kraków 1915 r.

1440 Str. I—IX + 1—202.

Cena egzemplarza broszurowanego 3·60 Kor., oprawnego w płótnie 4·60 Kor.

Można nabyć we wszystkich księgarniach.

Rozkład jazdy pociągów
pocztowych względnie osobowych.

Pociągi odchodzące z Krakowa do Wiednia:

posp. pociąg poczt. 6.14 mm. rano
osob. pociąg poczt. 6.50 mm. rano
posp. poc. poczt. 10.15 mm. przedp.
posp. pociąg poczt. 6.40 mm. wiecz.
osob. pociąg poczt. 7.38 mm. wiecz.
posp. pociąg poczt. 7.56 mm. wiecz.

Pociągi przychodzące z Wiednia do Krakowa.

osob. pociąg poczt. 1.03 mm. rano
osob. poc. poczt. 10.19 mm. przedp.
osob. poc. poczt. 10.25 mm. przedp.
posp. poc. poczt. 3.50 mm. popoł.
posp. pociąg poczt. 8.58 mm. wiecz.

Pociągi odchodzące z Krakowa do Rzeszowa.

osob. pociąg poczt. 11.48 mm. rano
posp. pociąg poczt. 5.00 mm. popoł.
osob. poc. poczt. 11.00 mm. wieczór

Pociągi przychodzące z Rzeszowa do Krakowa.

osob. pociąg poczt. 5.33 mm. rano
posp. poc. poczt. 9.44 mm. przedp.
osob. pociąg posp. 2.11 mm. popoł.
osob. poc. poczt. 6.46 mm. wieczór

Pociągi odchodzące z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego.

osobowy pociąg 9.35 mm. przedpoł.
osobowy pociąg 1.24 mm. popoł.
osobowy pociąg 9.48 mm. wieczór

Pociągi przychodzące z Nowego Sącza i Zakopanego.

osobowy pociąg 8.11 mm. rano
osobowy pociąg 2.40 mm. popoł.

Pociąg odchodzący z Krakowa do Kocmyrzowa.

Pociąg pocztowy 9.17 mm. rano

Pociąg przychodzący z Kocmyrzowa.

pociąg pocztowy 4.06 mm. popoł.

LEOPOLD WEISZ
I SKA, BUDAPESZT IX., HENTES-UTCA 17.
(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej).

Skład smalcu, słoniny, salami en-gros

polecają powyższe produkta w najlepszych gatunkach po najtańszym kursie dziennym - na żądanie służymy cennikiem.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Kupuje

i sprzedaję złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, Kraków, ulica Sławkowska l. 24.

Prywatne gimnazyum realne
W ZAKOPANEM

z prawami szkół publicznych dla klas I—VI

otwiera z początkiem roku szkolnego 1915/16 także kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych od klasy I—VIII, oraz dla uczniów gimnazyum realnego z klasy VII i VIII.

W miarę zgłoszeń powstaną osobne oddziały równorzędne dla dziewcząt. Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierownictwem dyrektora dra J. Jarosza. — Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya Gimnazyum w Zakopanem, willa „Podlasie“. 1654

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet“ pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

HOTEL POLLERA
W KRAKOWIE

vis à vis Teatru miejskiego, 1610

w pobliżu dworca kolejowego w bardzo pięknem położeniu, urządzony z komfortem, z wszelkiemi wymogami poleca pokoje od 3 Koron wzwyż.

W hotelu znakomita restauracya.

Extrakt mięsny „Liebiga“

Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO

Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.

Ceny niskie. **Ceny niskie.**

STOLARNIA BRACI LIGIĘZÓW
W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA L. 13.

Przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne.

Em. Jac. Friedmann & Bracia
Tassauerska fabryka papieru i zastępstwo fabryk papieru
Berno, Morawa.

Największy skład papierów do pisania, druku, kancelaryjnych, kartonów, kolorowych i konceptowych dla drukarń, następnie papier Cellulose, Shealings, Superior i pakowy Hawana, jakoteż i papiery adjustowane dla wszystkich branż. Próbki wszystkich znajdujących się na składzie papierów na żądanie bezpłatnie i franko.

Handel artykułów religijnych

pod firmą

STANISŁAW RĄB – Kraków

ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego.

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Skład fabryczny opatrunków chirurgicznych „VIS“
M. L. Dobrowolskiego

znajduje się obecnie w droguery pod »Kometą« przy ul. Lubicz L. 5 w Krakowie.

Krawieczyznę damską

i bieliznę oraz wszelkie reperacye uskutecznia starannie i trwało po niskich cenach

Wiktorya Podbielska

krawczyni — Kraków, ul. Sławkowska 6, III p. schody front

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. Stanisława PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów**, spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego **CENA 3 KORONY.**

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L. 1.

Księgarnia katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie

nabyła ostatnie egzemplarze bardzo cennego dzieła p. t.

WYBÓR NAUK
na uroczystości Najśw. Maryi Panny

z dzieł i rękopisów słynnych kaznodziejów zebranych i opracowanych przez **X. K.**

Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie **koron 8·50.**

Zakład Św. Rodziny
w Krakowie przy ul. Pędzichów l. 13

przyjmuje 1676

wpisy

do Seminaryum i do internatu od dnia 28-go sierpnia codziennie od godz. 10—12 i od 3—5 popołudniu w kancelaryi Zakładu przy ul. Pędzichów 13.

Pomocnik handlowy

z działu kolonialnego i chłopiec do praktyki zostaną zaraz przyjęci do handlu towarów kolonialnych pod firmą: **H. FRITSCH Kraków, Mały Rynek.** 1666

Zaginęła panienka.

13-letnia dziewczynka, Janina Kowalska — wyszła z domu babki w Żywcu dnia 5 czerwca, ubrana w kostyum gimnastyczny, granatowy z czerwonym szlakiem, ciepłą pelerynę, boso, w czerwonej chusteczce na głowie. — Matka uprasza urzędy gminne, by doniosły o jej pobycie — urzędy parafialne, by ogłosiły z ambony o zaginionej; wszelkie wiadomości o dziewczynce uprasza przesyłać pod adresem: p. Marya Skibska, Kraków, ul. Garncarska 16. 1680

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach **na składzie wszystkie artykuły apożywcze i codziennego zapotrzebowania,** a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

[C]enniki na każde żądanie! Ceny hurtowne

Zupa kartoflana „HE-KA“

jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.

Do nabycia u następujących firm: M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert i. Wenzl.

Młodszy pomocnik

handlowy obznajmiony z robotami piwnicznemi znajdzie umieszczenie w domu handlowym pod firmą J. Federowicz w Krakowie. 1668

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

KLISZE

do druku, ilustracyjne, na widokówki, anonsowe, etc. wykonuje Zakład reprodukcyjny fototechn.

T. JABŁOŃSKI I SPÓŁKA. Kraków, Franciszkańska L. 4.

Staruszka

78-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, Zwierzyniecka 8, parter.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.